

MIROŚLAW OROŃ

ur. 1925; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, przysmaki, sodówki, cukiernie, lodziarnie, lody

Sodówki, cukiernie i lodziarnie w Puławach

Sodówki to były takie sklepiki, a nazywały się sodówki, dlatego bo to była woda sodowa, a tam to można było kupić takie słodocze, landrynki, pestki, no i o takie jakieś... chlebowy kwas, no i lody takie o czasem były w niektórych sodówkach. Sodówki to były takie, bo to było tanie, żeśmy kupowali tam, to bardzo praktyczne to było.

[Przez kogo były prowadzone?] No różnie były. I przez Polaków, i przez Żydów. Różne były takie. Nie, myśmy to raczej tam nie chodzili, bo to z mamą byliśmy, to do sodówek nie chodziliśmy, bo to... jak lody [chcieliśmy], to u nas była służąca, która kręciła lody albo kupowała, wysyłało się ją albo ktoś tam jechał i przywoził te lody. To nie trzeba było. Albo można było pójść tam, to był pan Bursiak, pan Ryszard, on to miał elegancki. To był bardzo porządny ten Ryszard, nie tak jak obecnie. Tam był i hotel, i weranda była, i lody, i to... i pyszne lody były. Cukiernię to miał właśnie pan Bursiak. Potem był jeszcze... kto tam miał taką lodziarnię? Pani Mazurkowa i... już nie pamiętam. Zresztą, nie pamiętam nazwisk, wiem gdzie one były, ale nazwisk to już nie pamiętałem. Ooo wszystko było. Wszystko było na jajkach. Wszystko to nie na tym sztucznym mleku, tylko to było pyszne, to było bardzo pożywne, bardzo smaczne, bardzo dobre, o takie to zapamiętałem.

Data i miejsce nagrania	2003-09-17, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Daniel Sekuła
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"